

PORADNIK LEKTORA

JAK PRZYGOTOWAĆ CZYTANIE

Wstęp, czyli trochę teorii

Zadaniem czytającego jest odkryć sens zawarty w treści czytania i przekazać go wiernym przez odpowiednią interpretację. Wynikają stąd dwie rzeczy.

Po pierwsze, czytanie posiada jakiś sens, czyli o coś w nim chodzi. Zatem należy najpierw samemu zrozumieć o co chodzi w czytaniu zanim zacznie się je czytać innym. Kolejność jest taka jak przy opowiadaniu dowcipów, najpierw trzeba samemu się roześmiać, a dopiero potem można opowiadać innym tak, żeby i oni się zaśmiali. Nikt nie powtarza dalej dowcipów, których nie zrozumiał.

Po drugie, interpretacja tekstu, czyli przeczytanie w taki sposób, żeby dla ludzi, którzy go słuchają też było jasne, o co w nim chodzi. Uzyskuje się to przez odpowiednią intonację, zmianę rytmu czytania, robienie pauz, akcentowanie, itp. itd. Warto sobie przy tym uświadomić, że każdy człowiek czytając dokonuje, świadomie bądź nieświadomie jakiejś interpretacji. Bez interpretacji „czyta” tylko syntezytor mowy, tzn. wypowiada kolejne wyrazy w zdaniu niezależnie od siebie, tak jakby były to hasła ze słownika. Chodzi o to, by interpretacja lektora pomagała ludziom w zrozumieniu sensu czytania, a nie go zaciemniała albo nawet czyniła zupełnie niezrozumiałym.

Przygotowanie czytania obejmuje więc dwa elementy: zrozumienie i opracowanie interpretacji. Dalej zajmiemy się nimi szczegółowo.

Zrozumieć sens, czyli o co tutaj chodzi

Proces poznawania sensu prześledzimy na przykładzie czytań z niedzieli 25 stycznia 2015 roku. Wykonujemy kolejno następujące kroki:

Wchodzimy na stronę z czytaniem, np. mateusz.pl/czytania i wybieramy interesujący nas dzień, czyli w tym wypadku niedzielę 25 stycznia. Od razu mamy tam podane, że jest to 3-cia niedziela zwykła, co skrzętnie zapamiętujemy, bo się nam to później przyda. Następnie czytamy wszystkie czytania, z ewangelią na czele. Niedzielne czytania są bowiem układane wg jakiegoś klucza, tzn. motywu przewodniego, który przewija się przez pierwsze czytanie, psalm i ewangelię (drugie czytanie nie zawsze jest połączone tematycznie z resztą). W większości wypadków, łatwo można odkryć ów klucz i od razu rzuca on światło na pierwsze czytanie, czasem też na drugie. W naszym przykładzie tym kluczem jest powołanie, wezwanie Boże. W pierwszym czytaniu Bóg wzywa Jonasza do głoszenia upomnienia mieszkańcom Niniwy. Widzimy też, że wezwanie Boże jest naglące, wobec niego inne rzeczy schodzą na drugi plan, o czym mówi drugie czytanie.

Sięgamy po Biblię, nasz egzemplarz domowy, ewentualnie w Internecie na stronie biblia.deon.pl (Biblia Tysiąclecia). Na stronie z czytaniem mamy podane adresy biblijne czytań, czyli Jon 3,1-5.10

(pierwsze czytanie) i 1Kor 7,29-31 (drugie czytanie). Zajrzenie do Biblii pomaga nam tutaj zwłaszcza przy drugim czytaniu, bo widzimy, że ten urywek jest wyjęty z większego fragmentu zatytułowanego „wyższość dziewictwa”. Taki fragment z własnym tytułem nazywa się fachowo perykopą (gr. perikopto – wycinam, obcinam) czyli wycinkiem. Przeczytanie całej perykopy daje nam pojęcie o kontekście naszego czytania. Tutaj św. Paweł mówi, że niezonaty, niezamężna mogą całe swoje życie skupić na Bogu, a mąż, żona muszą troszczyć się też o współmałżonka, dlatego mogą mieć trudności z wyborem, kto jest ważniejszy: Bóg czy współmałżonek. Zatem sens wszystkich przeciwstawień („trzeba, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli niezonaci” itd.) jest następujący: Bóg jest ważniejszy niż żona, smutki, radości, własność i wszystko, co jest na świecie, więc w życiu trzeba zawsze, w każdej sytuacji stawiać na pierwszym miejscu Boga. W zrozumieniu sensu pomagają nam dodatkowo komentarze w przypisach do tekstu. Zainteresowani obszerniejszym komentarzem mogą zajrzeć na stronę internetową: biblia.wiara.pl/Zrozumiec_Slowo/Wszystkie_czytania_i_komentarze.

Dokonać interpretacji, czyli jak to powiedzieć po ludzku

Dobre przeczytanie tekstu biblijnego w kościele jest rzeczą trudną z kilku względów. Po pierwsze, polszczyzna tekstu jest archaiczna i często jej „nie czujemy”, zarówno lektorzy jak i słuchacze. Nawet jeśli dobrze rozumiemy treść, ciężko nam się przebić przez formę – gdyby można było dokonać niewielkich korekt, np. zmienić szyk wyrazów w zdaniu, uwspółcześnić spójniki, dużo łatwiej by się nam czytało. Niestety, tego nie możemy zrobić. Po drugie, czytać trzeba głośno i wyraźnie, żeby usłyszeli wszyscy, zwłaszcza ludzie starsi, a to, niejako automatycznie, pociąga za sobą nienaturalne czytanie: zaczynamy czytać jak ktoś, kto na dworcu czyta komunikaty przez megafon.

Poniżej znajduje się kilka wytycznych, jak powinno brzmieć dobre czytanie i wskazówki, które mogą być pomocne przy osiągnięciu pożądanego efektu:

czytać naturalnie – każdy ma swoją naturalną intonację, z jaką mówi. Kiedy ktoś np. opowiada koledze o filmie na którym ostatnio był w kinie, nieświadomie robi to w interesujący sposób: moduluje głos, robi pauzy tam gdzie trzeba, zwalnia, przyspiesza itp. Jeśli kolega jest choć trochę zainteresowany tematem, słuchanie przychodzi mu z łatwością, nie męczy go. Natomiast kiedy ta sama osoba czyta w kościele, najczęściej wpada w manierę „kościelnego” czytania, które jest nienaturalne: monotonne, schematyczne, z bardzo ograniczoną intonacją (wszystko na jednym tonie). Takie czytanie męczy słuchaczy, sprawia, że się rozpraszają albo zupełnie wyłączają. Jak się przygotowywać? Po kilkakrotnym przeczytaniu zamknąć czytanie i opowiedzieć je z pamięci własnymi słowami, tak żeby zachować sens. Potem otworzyć czytanie i spróbować przeczytać ponownie w taki sposób jak zostało opowiedziane.

czytać zgodnie ze gatunkiem czytania – jeśli ktoś czyta o proroku Jonaszu głoszącym upomnienie mieszkańcom Niniwy, niech czyta w taki sposób, jakby opowiadał ludziom w kościele historię, zdarzenie. Jeśli czyta fragment z Listu św. Pawła 1Kor 7,29-31, niech poczuje się, jakby przedstawiał ludziom argumentację za tym, że tak naprawdę nie mają zbyt wiele czasu, by wybrać w swoim życiu Boga. Jeśli czyta hymn, czy inny fragment poetycki, niech się poczuje trochę jakby deklamował wiersz itd.

zbudować ciągłość czytania – intonacja głosu powinna być jak nić, która prowadzi uwagę słuchacza od pierwszego zdania czytania po ostatnie. A więc nie oddzielne, niezależne zdania wypowiedziane w jednostajnym rytmie jak stukot kół pociągu, bo to rozprasza uwagę i usypia. Z jednymi czytaniem uda się to łatwiej niż z innymi (z niektórymi w ogóle się nie uda), ale można o to zawalczyć. Jak? Przygotowując się podzielić sobie tekst na kolejne fragmenty, które w jakiś sposób wynikają jeden z drugiego.

Ks. Krzysztof Kucharski

unikać przesady i aktorstwa – naszym zadaniem jest oddać sens, nie zagrać na emocjach. Naturalność ponad wszystko!

zadbać o dobrą emisję głosu – wysyłać głos w przestrzeń przed siebie, a nie do wewnątrz siebie; Jak to zrobić? Wybrać sobie jakiegoś człowieka, który stoi na końcu kościoła i czytając wyobrażać sobie, że się mówi do niego;

nie bać się pauz – ważniejszym słowom czy zdaniom trzeba dać wybrzmieć. Oczywiście, jak ze wszystkim, bez przesady.

nie spieszyć się z rozpoczęciem czytania – poczekać, aż ludzie usiądą, usadowią się i przestaną wiercić. Jak się zrobi cisza i wszyscy zaczną się zastanawiać „dlaczego on stoi i nie czyta?!”, dopiero zacząć. Mamy wtedy ich uwagę.

Przede wszystkim nie poddawać się, że nie wychodzi! Ćwiczenie czyni mistrza!